„GŁOS NARODU“

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano
PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba do Administracji „Głosu Narodu“ — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Katschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 472. — Kraków poniedziałek dnia 22 października 1906 r. ROK XIV.

Ofiara Węgrów.

Przemożny wpływ Węgier na sprawy i losy monarchii habsburskiej, od wielu już lat daje się odczuwać dotkliwie pod każdym względem.

W kierunku ekonomiczno- handlowym i obciążenia nadmiernego austryackiego budżetu na spólne wydatki oraz w kierunku organizacyi wojskowej żądania i dążności Węgrów stworzyły wprost zamęt we wszystkich działach życia monarchii, za którym poszło jej osłabienie wewnętrzne, niezgoda i spory wlokące się cała lata, a tem samem zachwianie stanowiska i powagi monarchii na zewnątrz..

Jedynym człowiekiem, prawdziwym mężem stanu o szerokim pokroju, który potrafił skołataną nawę starego państwa utrzymywać na powierzchni politycznej, ratować jej powagę i urok wielkomocarstwowy — był minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski.

Powołany przed 12 laty na to ważne a tak trudne stanowisko, w chwili gdy stosunki monarchii do państwa sąsiedniego były dość naprężone, a położenie na półwyspie bałkańskim bardziej niż to bywa zwykle, zaognione, potrafił hr. Gołuchowski bystrością umysłu i nieporównaną zręcznością dyplomatyczną bez zrywania trójprzymierza, w którem sprzymierzeńcami Austryi są dwaj i tradycyjni jej wrogowie, tak ułożyć stosunki z Rosyą, że sprzymierzeńcy stali się pewniejszymi i mniej niebezpiecznymi, a przyjacielskie porozumienie z sąsiadem, wzmocniło jej stanowisko w europejskim koncercie.

Także sprawy bałkańskie udało się dotychczas łagodzić w sposób dla pokoju pożądany.

Dlaczegóż pada mąż stanu, który oddał Austryi niezaprzeczone usługi, i którego kierownictwo sprawami zagranicznemi monarchii, spotykało się w delegacyach z powszechnem uznaniem?

Nie sprawy jego zakresu działania, nie zewnętrzna polityka stała się powodem jego upadku, lecz wygórowane niesprawiedliwione roszczenia Węgrów, którzy prą ze szkodą państwa do wprowadzenia rozdziału także w sprawach zewnętrznej polityki monarchii i zamarkowania przed światem, że monarchia składa się nie z jednego, lecz z dwu państw samodzielnych.

I w tem tkwi nietylko szkoda dla monarchii, ale też pewne niebezpieczeństwo, które za sobą może pociągnąć upadek hr. Gołuchowskiego. Opierał się on tym roszczeniom Węgrów nie z antagonizmu przeciw nim, lecz w interesie monarchii, dlatego upadek jego, obudzi powszechny żal nietylko Polaków, dla których jego stanowisko i roztropna polityczna działalność przynosiła zaszczyt lecz tak że tych wszystkich, którzy dobrze życzą państwu i pragną jego pokojowego rozwoju.

Dla oceny zasług i działalności hr. Gołuchowskiego potrzebaby osobnego studyum politycznego tych parę uwag podyktowało nam wrażenie na wiadomość o tem, że hr. Agenor Gołuchowski już wniósł dymisyę na ręce cesarza, a on ją przyjął w zasadzie, czyli zgodził się na nowe ustępstwo Węgrom i w tej sprawie, z których po wszystkich dotychczasowych ustępstwach dla Węgier, mogą dla monarchii wyniknąć najgorsze następstwa.

—ooooo—ooooo—

Chleb i polityka.

Wiedeń, 21 października.

(Mm.) Czy dogasająca Izba poselska będzie miała tyle czasu by prócz reformy wyborczej załatwić jeszcze kilka spraw, związanych ściśle z bytem materjalnym szerokich sfer ludności?

Pamiętam wybornie scenę odczytania mowy tronowej, którą monarcha zagaił kadencję Izby poselskiej, wybranej w grudniu 1900 i w styczniu 1901 roku. Było to 4 lutego. W dzień nieładny, mglisty, wilgotny. W sali tronowej zamku wiedeńskiego zgromadzili się członkowie obu Izb. Wśród posłów widniało wiele twarzy nowych. Na obu estradach, ustawionych przy dwóch ścianach podłużnych, siedziało kilkaset osób należących do arystokracyi, do świata politycznego, do dziennikarstwa. Po obu stronach tronu, który zajmuje ścianę na wprost drzwi wchodowych, ustawiono także dwie estrady. Na mniejszej po prawej stronie tronu zasiadły arcyksiężne, wśród nich młodziutka, jeszcze niezamężna wnuczka cesarza, arcyksiężna Elżbieta. Estradę z lewej strony tronu zajął świat dyplomatyczny. Pod tą estradą stali ministrowie w mundurach galowych. Na czele dr. Koerber. Szambelan dyżurny uderzył trzykrotnie laską w podłogę. Zapanowała cisza: cesarz wchodzi na salę w mundurze galowym generalskim. Siadł na tronie i powiódł okiem po obecnych. ——

Prezes Izby Panów, książe Windischgratz w mundurze — nie pamiętam — kapitana czy majora obrony krajowej podniósł w górę rękę i wydał trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Członkowie Rady państwa zawtórowali..

Dr. Koerber wystąpił z szeregu i podał monarsze z niskim ukłonem papier. Była to mowa tronowa. Cesarz wdział stosowny kapelusz generalski na głowę, nałożył binokle i rozpoczął czytać.

W ile i w jakie zapowiedzi obfitowała owa mowa! Pomijam już obietnice polityczne: ograniczenie paragrafu 14-go, rewizyę regulaminu Izby poselskiej, uregulowanie kwestji językowej utrzymanie jednolitości języka urzędowego w pewnych sferach zarządu państwa, zawarcie ugody z Węgrami. Ani jednej z obietnic nie załatwiono!

Przypomnę ważniejsze punkta programu gospodarczego: przyjście z pomocą finansom krajów koronnych, uchwalenie ustawy, popierającej przemysł i rozwój jego poszczególnych gałęzi, reforma ustawy o towarzystwach akcyjnych, ustanowienie towarzystw z ograniczoną poręką, ustawa przeciwko niesumiennej konkurencji, popieranie marynarki handlowej, rewizja przepisów o handlu domokrążnym, dalsze uzupełnienie prawodawstwa o ochronie robotników i czasie pracy, ustalenie zabezpieczenia obowiązkowego urzędników prywatnych i pomocników handlowych. Regulacja rzek będzie przyspieszona. Handel terminowy na giełdzie produktów zbożowych ulegnie reformie. Będą zorganizowane stowarzyszenia zawodowe rolnicze. Inwestycje kolejowe, druga kolej do Tryestu, zaostrzony nadzór nad gospodarką dróg żelaznych prywatnych celem przygotowania ich upaństwowienia, uregulowanie przepisów o wychodźtwie, organizacja biur pracy, budowa tanich i zdrowych domów robotniczych, ustawa o zwalczaniu pijaństwa reforma szkół handlowych i przemysłowych, reforma prasowa.

Szósty rok już się kończy. Parlament zdołał załatwić zaledwie część tych zapowiedzi gospodarczych. Bezpłodna obstrukcja zajęła połowę kadencji. Potem w ostatnim roku przyszła reforma wyborcza. Odrodzi ona państwo, lecz odwlekła załatwienie wielu, wielu spraw ważnych dla dobrobytu ludności.

Widzimy, jakie trudności musi przełamywać upaństwowienie Kolei północnej. Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby się udało załatwić reformę ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie, reformę przemysłową, która będzie musiała powrócić raz jeszcze do Izby poselskiej, ponieważ Izba Panów porobi w niej zmiany, reformę ustawy naftowej, także ważnej dla dobrobytu Galicji. Czasu bardzo niewiele, może mniej, niż się dzisiaj przypuszcza, jeżeli istotnie wszechniemcy i radykaliści czescy wspólnie rozpoczną obstrukcję przeciwko reformie wyborczej. Również i Koło Polskie przypuści szturm celem zdobycia mandatu polskiego na Bukowinie. Nie będzie ono dążyło do obalenia reformy wyborczej, lecz bądź co bądź zabierze tym

szturmem i kilka posiedzeń. Odbije się owa dłuższa rozprawa nad reformą wyborczą na losach reform gospodarczych.

Ufajmy, że w nowej Izbie poselskiej, opartej na podstawach demokratycznych, polityka socjalna zajmie pierwsze miejsce w programach, rozprawach i uchwałach.

—ooooo—ooooo—

Fiasko radykalizmu.

Przesilenie francuskie nie przychodzi niespodziewanie. Odkąd się pokazało, że gabinet Sarriena, powołany do życia z głównym celem przeprowadzenia ustawy separacyjnej — zadaniu temu nie sprostał, było przesilenie nieuchronnem, zwłaszcza wobec zupełnej bezradności jaką okazał rząd po znanej encyklice Piuso X. A była to nietylko bezradność, ale i wielka rozbieżność poglądów pomiędzy członkami gabinetu, która dowiodła że rząd nie miał jednolitego planu działania, i był zupełnie wytrącony z równowagi niespodziewanym oporem duchowieństwa i ogółu katolików.

Forsując z takim zasobem płytkiej frazeologii i hałaśliwej reklamy rozdział Kościoła i Państwa, mniemali radykaliści, złudzeni wynikiem ostatnich wyborów, że opinja publiczna stoi po ich stronie, i że społeczeństwo francuskie czeka niecierpliwie na wykonanie ustawy łamiącej wszystkie tradycye katolickiej Francji.

Tymczasem ci sami wyborcy, którzy pod wpływem agitacji nie liczącej się z żadnemi względami, głosowali naiwnie i bezkrytycznie na kandydatów radykalnych i socjalistycznych, szafujących hojnie niemożliwemi obietnicami, — odrazu otrzeźwieli, gdy zobaczyli, jakie są prawdziwe cele i zamiary radykalno -socjalistycznej partji. Włościanin francuski mógł wybrać zwolenników rozdziału Kościoła i państwa, ale nie chciał pozwolić na wydzieranie mu jego wierzeń, na kasowanie obrządków religijnych, do których był silnie przywiązany. Okazało się też prędko, że łatwo było ustawę separacyjną uchwalić — zaś wprowadzenie jej w życie natrafiało na nieprzezwyciężone niemal trudności....

Również energiczna postawa Watykanu była niespodzianką dla mędrców radykalnych, którzy wszystkie swoje polityczne wiadomości czerpali z dzienników redagowanych przez żydów i wolnomularzy, a zapewniających na wyścigi swoich czytelników, że Papież **musi** uznać ustawę...

Gabinet radykalny stanął zatem wobec dylematu: albo wojna religijna, albo kapitulacja wobec Rzymu... Na wojnę nie mieli ministrowie dość odwagi — kapitulacja robiła ich niemożlwymi we własnem stronnictwie. Trzeba było szukać drogi pośredniej — a gabinet był już zbyt zaangażowany w politykę nieprzejednaną, aby mógł próbować nowych układów. nie tracąc wszelkiej powagi... pozostało tylko przesilenie to jest zmiana, względnie gruntowne odnowienie rządu....

Takie są rzeczywiste powody przesilenia, które utorowało p. Clemenceau drogę do prezesury gabinetu.

Ten ambitny i śmiały eks-weterynarz, który słynął niegdyś jako „obalacz ministrów“, musiał wreszcie porzucić wygodne stanowisko wiecznego opozycjonisty i wziąść na swoje barki odpowiedzialność za losy Francji. Kazano mu pokazać, że potrafi usprawiedliwić czynem swoje ostre krytyki, że będzie działał lepiej i rozumniej, niż ci wszyscy ministrowie, kórych z takiem powodzeniem zwalczał....

P. Clemenceau znanym jest jako radykalista i dreyfusista, i uprawiał zawsze politykę antyklerykalną, a raczej antykatolicką, na wzór swego mistrza Gambetty. Mimo to, gdy doszedł do władzy, przejął się od razu swoją rolą i okazał poczucie odpowiedzialności jako członka rządu, zadziwiające u człowieka, który tak długo szukał łatwego poklasku u tłumów...

Przedewszystkiem wystąpił Clemenceau bardzo stanowczo przeciwko socjalizmowi, jako pierwiastkowi antypaństwowemu, — następnie zaczął zwalczać nepotyzm parlamentarny, który deprawuje całe życie publiczne trzeciej republiki, — a w końcu oświadczył publicznie, że dopóki on jest ministrem, żaden kościół katolicki nie będzie zamknięty... Oświadczenie to nabiera wagi, wobec znanych żądań socjalistów i żydów, aby w razie oporu przeciwko ustawie separacyjnej, kościoły katolickie przeznaczyć na cele świeckie....

Tak się rysuje program rządowy Clemenceau.... Nie trzeba stąd wnosić, aby ten długoletni radykalny agitator, nawrócił się odrazu do zasad umiarkowanych, trudno również przypuścić, aby Clemenceau cofnął ustawę o rozdziale Kościoła i państwa, — zdaje się jednak, że ma on na tyle rozumu, iż dojrzy niebezpieczeństwo grożące Francyi ze strony międzynarodowych lub obcych żywiołów, które pragną wywołać najstraszniejszą z wojen domowych — wojnę religijną.

W każdym razie uderzającem jest, że prasa żydowska, która z początku wynosiła pod niebiosa Clemenceau, ucichła nagle w swych pochwałach, a socjaliści traktują go nawet jako zwykłego „mieszczucha“, a przecież p. Clemenceau jest przyjacielem Dreyfusa i chce przyozdobić swój gabinet drugim ideałem żydów: jenerałem Piquart...

—ooooo—ooooo—

Usamowolnienie włościan rosyjskich.

Aczkolwiek w Rosji zapanowała obecnie na całej linji reakcja i teror policyjny ściga tam już nie tylko wszelkie objawy rewolucyjne, lecz zwraca się swem ostrzem i przeciw konstytucyjnym dążeniom społeczeństwa, gabinet Stołypina usiłuje pozyskać ludność włościańską szeregiem reform specjalnie dobro tej najliczniejszej warstwy narodu rosyskiego mających na celu. Po ukazach o zwiększeniu obszaru gruntów włościańskich przez użycie na ten cel pewnej części majątków apanażowych i państwowych, ogłoszono obecnie, jak doniosły już telegramy, ukaz carski, który znosi różne ograniczenia prawne, jakim podlegała dotychczas ludność włościańska w państwie rosyjskiem.

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu.

7 Ciąg dalszy.

IX.

Pozdrawiam Cię druhu Hipolicie!

Jestem więc już administratorem kamienicy Anny Iwanowny Bywam u niej codziennie: na obiedzie, lub śniadaniu. Stróżowie jej kamienicy nisko mi się kłaniają. Stary dozorca domu nazywa **mię już „Starym“**, chociaż daję ci słowo że daleki jeszcze jestem od ślubnego kobierca. Wdowa mięknie, ale nie łatwo to idzie. Ciągle jeszcze pamięta swego nieboszczyka i czci jego pamięć. Bardzo mu jest wdzięczna za wszystko to, co dla niej uczynił A co prawda uczynił wiele. Dzisiaj byłem z nią na Wołkowym cmentarzu na grobie jej męża i tam, na cmentarzu, uchyliła cokolwiek zasłonę swej przeszłości. On był już starcem, ona zaś służyła u niego za pokojową. Potem zrobił z niej szafarkę a wreszcie gospodynią. Żyli tak z dziesięć lat aż wreszcie poślubił ją, aby jej zapewnić emeryturę po swej śmierci. Po ślubie wygotował testament na jej rzecz i po upływie jakichś trzech lat zmarł. Cały majątek w gotowiźnie i dom stały się jej własnością. Żyje już we wdowieństwie blizko siedm lat. Gotówki nietylko, że nie uroniła, ale nawet przyrobiła, widocznie zatem tacy golcy, jak ja nie wyzyskiwali jej, a jeśli ją i napastowali. to widać tylko, że to baba — krzemień. W sypialni jej wisi wprawdzie na ścianie fotografia jakiegoś wąsacza w bobrowej czapce i w futrze. Chłop to był taki, odpowiedziała mi z westchnieniem: „achach, to jeden nicpoń! Podobiznę jego dawno już należało wyrzucić ale kobieta jest zawsze głupią i słabą“ Opowiadała mi też jeszcze o jakimś dragonie, który pożyczył u niej tysiąc rubli i oto już trzeci rok się na oczy nie pokazuje. No, ale tysiąc rubli to przecież takie głupstwo. Po powrocie z cmentarza obiadowałem u niej. Podarowała mi czerwoną jedwabną koszulę wyszywaną białym jedwabiem na piersiach. Marna to zdobycz ale zawsze....

Na razie wszystko Ci doniosłem... Bywaj zdrów

Twój przyjaciel Gleb.

X.

Miły dobry i drogi druhu, Hipolicie Iwanowiczu! Sprawa spracowania Anny Iwanowej, choć powoli, posuwa się jednak naprzód. Dziś po śniadaniu, dziękując jej za wszystko, pocałowałem ją, no i nie nazwała mię już natarczywym, lecz figlarzem. Poszła potem do swej sypialni, przyniosła 30 rubli i podając mi te pieniądze rzekła: „Oto pensya pana,jako administratora! Bądź co bądź wzywałam już pana na tę posadę“. Obiecywała mi co prawda 20 rubli pensyi,ale dała trzydzieści. Dobra dusza!

Za te pieniądze sprawię sobie niebieski garnitur. Mnie, jako blondynowi, będzie do twarzy w niebieskim. Rządca jej wyprowadza się za dwa tygodnie, więc ja mogę się wprowadzić do tych trzech pokoi dopiero za dwa tygodnie.Ale zkąd ja wezmę mebli do tego mieszkania? Mam tylko kanapę, łóżko, stół i trzy krzesła. Nie posiadam nawet szafy na ubranie, ani umywalni. Myję się obecnie w kuchni u mojej gospodyni, pod kranem wodociągowym. Ani samowaru nie mam, ani żadnego naczynia.

Zapomniałem całkiem o trzeciej wdowie, o Akulinie Aleksiejewnie z Małej Ochty. Zapraszała mię przecież sama. Trzeba ją będzie odwiedzić. Kto wie może to będzie również odpowiednia wdowa. Przecież nie szkodzi nic, że się będzie równocześnie opracowywać dwie wdowy. Ta może być również przydatną. Pójdę do niej w niedzielę. Ściskam dłoń Twą Hipolicie. Bądź zdrów. *Twój Gleb.*

XI.

Hipolicie Iwanowiczu, bądź pozdrowion! Ściskam mocno prawicę Twoją i donoszę Ci coś niecoś o moich wdowach, bo mówi się zwykle o tem, co boli. Dziś, skorzystawszy z niedzieli, udałem się na Małą Ochtę do drugiej wdowy. Akuliny Aleksiejówny. To jest, ściśle rzeczy biorąc, jest to trzecia wdowa właściwie, jeśli liczyć i Jelikandę z Petersburskiej strony, chociaż musisz sobie przypomnieć, że Jelikanda nie okazała się wcale podatną do opracowywania. Wdówkę mało-ochtieńską można wcale nieźle naciągnąć i skorzystać od niej cośkolwiek, co mogłoby służyć, jako dodatek do zdobyczy od Anny Iwanownej. Jest niebogata, kapitalik w banku ma niewielki „dominę o trzech oknach odrobinę“ (co prawda dom posiada pięć okien, ale z trzema jakoś lepiej rymuje. „dominę — odrobinę“), jest jednak szczodrobliwa, co się już nieraz ujawniło za pierwszą moją u niej bytnością. Opowiem wszakże wszystko po porząd—

Ta ostatnia reforma ma istotnie doniosłe znaczenie, gdyż w Rosji włościanie, stanowiący 80 % całej ludności, choć uwłaszczeni w roku 1861, znaj dowali się jeszcze pod brzemieniem specjalnego prawodawstwa, które pod względem prawnym, upośledzało ich tak samo jak za czasów pańszczyźnianych. Włościanin rosyjski, zapisany do gminy, był dotychczas faktycznie jej niewolnikiem. Bez pozwolenia gminy nie wolno mu było zmieniać dowolnie miejsca zamieszkania, a gdy opuścił rodzinną wioskę i zdobył sobie w mieście czy gdzie kolwiek jakie niezależne stanowisko, gmina miała prawo zakazać mu pobytu po za jej granicami zmusić go do opuszczenia zajmowanego stanowiska i ściągnąć choćby siłą do wsi rodzinnej. Tak samo żaden włościanin bez pozwolenia gminy nie mógł być przyjęty do gimnazjum lub uniwersytetu A trzeba tu jeszcze dodać, że wszelkie uchwały gminne, zezwalające włościanom na wolny pobyt poza granicami gminy lub na wstępowanie do szkół średnich lub wyższych, stawały się prawomocnemi dopiero wtedy, gdy przeszły przez instancje władzy administracyjnej, tj. naczelników ziemskich i gubernatorów W ten sposób włościanie nie mogli dowolnie rozporządzać sobą nawet w życiu prywatnem i byli niewolnikami różnych czynowników, którzy mieli zawsze dość wpływu i siły, aby przeprowadzić swą wolę.

Wogóle ograniczenia włościan w najrozamitszych dziedzinach ich życia, były nadzwyczaj dotkliwe. Gdy włościanin chciał wstąpić do stanu duchownego, do służby rządowej otrzymać stopień naukowy, rangę, order, musiał uzyskać zwolnienie od gminy, przyczem tracił wszelkie prawo do posiadania gruntu gromadzkiego. Jeżeli włościanin zrzekł się gruntu albo go odstąpił komu innemu, nie mógł się uwolnić z gminy, jak tylko pod pewnymi uciążliwymi warunkami.

Nie mógł otrzymać paszportu bezterminowego tylko świadectwo czasowe, przy którego odnawianiu musiał uiszczać podatki gminne. Gdy nie płacił podatków, mógł być oddany na wyrobek i ubezwłasnowolniony przez dodanie opiekuna. Podlegał sądowi włościańskiemu i karom administracyjnym za drobne wykroczenia nakładanym bez sądu przez naczelników ziemskich.

Prócz tego włościanie nie mieli prawa wystawiać weksli, zakładać niektórych fabryk, tartaków, handlować drzewem we wsiach fabrycznych. stawiali do ziemstwa tylko kandydatów z pośród których wybierał radnych gubernator, nie mogli zajmować niektórych posad rządowych, zastrzeżonych dla stanów uprzywilejowanych itd. itd.

Te wszystkie ograniczenia znosi ostatni ukaz carski, który do pewnego stopnia zrównał włościan z innemi stanami „uprzywilejowanemi.“

Poprawia to położenie prawne zarówno włościan rosyjskich, jako też włościan polskich, zamieszkałych w zachodnich prowincjach Cesarstwa, oraz mieszkającej tamże drobnej szlachty polskiej nielegitymowanej, którą traktowano na równi z włościanami.

Oczywiście Ukaz nie dotyczy włościan z Królestwa Polskiego, gdyż ci co do praw cywilnych zostali zrównani z innymi stanami już sto lat temu, przez kodeks Napoleona, który wogóle znósł podział na stany. Jeżeli zaś włościanie polscy nie są dopuszczani do posad rządowych w kraju to dzielą los ze wszystkimi Polakami. Trzeba bowiem to podkreślić, że podana w sobotnim telegramie o tym ukazie wiadomość była o tyle niejasna, że ukaz nie przyznaje wszystkim poddanym rosyjskim równych praw co do służby państwowej lecz usuwa jedynie ograniczenia dotyczące włościan.

—ooooo—ooooo—

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 22 październ.

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek 23 bm. Ignacego błog. wyznawcy, Teodora i Seweryna biskupa; we środę 24 bm. Rafała archanioła, Feliksa i Fortunata; we czwartek 25 bm. Chryzanta, Daryi i Kryspina.

Kalendarzyk astronomiczny. We wtorek 23 bm. wschód słońca o godz. 6 min. 16; zachód o godz. 4 minut 34; długość dnia godzin 10 minut 18.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 23 bm.: „*Bodenhain*“ — sztuka w 5 akt. wierszem Lucyana Rydla

We środę 24 bm.: „*Odwieczna baśń*“ — poem dramatyczny w 3 akt. St. Przybyszewskiego, (popularne).

We czwartek 25 bm.: „*Pan Jowialski*“ — komedya w 4 akt. Al. hr. Fredry.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 27 bm.: „*Zimowa powieść*“ — dram. w 5 aktach W Szekspira.

W niedzielę 28 bm.: „*Zimowa powieść.*“

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek dn. 23 b. m. „Wieczór śmiechu“ benefis p. Kicińskiego.

Czwartek, dnia 25 b. m. „Pani Majstrowa z Kleparza“.

Piątek dnia 26 b. m. „Piękna Marsylianka“.

Sobota dnia 27 b. m. „Pani Majstrowa z Kleparza“.

Niedziela dnia 28 b. m. o 3 po poł. „Życie w śnie“.

Niedziela dnia 28 b. m. o 7 wiecz. „Pani Majstrowa z Kleparza“.

——oooooooo——

— **Namiestnik hr. Andrzej Potocki** wyjechał w niedzielę z żoną do Chlumca w Czechach, dokąd został zaproszony na kilkudniowe polowanie przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę księżnę Hochenberg.

Raj żydowski. Wychodzący w Krakowie „Tygodnik“ organ niezawisłych żydów, podaje kilka ciekawych cyfr o żydach węgierskich. Według „Tygodnika“, w krajach korony św. Szczepana stanowią Żydzi 4.5 prc. całej ludności to jest 900,000 Żydów na 20 milionów mieszkańców. Żydzi zamieszkują przeważnie północno-wschodnie Węgry. Obecnie największą gminą żydowską jest stolica kraju Budapeszt, licząca około 168.000 żydów. Wogóle Żydzi węgierscy rozdzieleni są na 2.548 gmin wyznaniowych są prawie we wszystkich zawodach. Po miastach zajmują się handlem i przemysłem, na wsi uprawą roli (!) Szczególnie wielki procent wykazuje udział Żydów w zawodach wolnych. Między dziennikarzami jest 89.6 prc. między lekarzami 48.3 prc. między adwokatami 34.1 prc. Żydów. W samym Budapeszcie jest na 1075 lekarzy, 635 Żydów, a na 1069 adwokatów 616 Żydów.

Widać z tego do jakich wpływów doszli żydzi na Węgrzech. Dziennikarstwo zagarnęli prawie zupełnie, a medycyna znajdzie się wkrótce wyłącznie w ich rękach. W handlu i przemyśle posiadają nieograniczony monopol, a cała polityka węgierska od nich zależy. To też Węgry zmieniają się zwol na w drugą Palestynę, a żydzi węgierscy nie chcą nawet słyszeć o emigracyi nad Jordan.....

---

ku. Nasamprzód udałem się na cmentarz Mało-Ochtieński Myślę sobie: przecież i tam znajdują się wdowy, które przychodzą na groby mężów więc dlaczegóż niemiałbym zajrzeć i tam, kiedym się już wziął do pracy „we wdowach“! Rzeczywiście wdów tam było mnóstwo, ale z tem tylko bieda że trudnosię dowiedzieć o położeniu majątkowem Jakże się tu dowiedzieć na cmentarzu, która ma kapitał, a która niema? Wedle tego czy pomnik nieboszczyka kosztowniejszy czy tańszy? Ależ gdyby się w ten sposób wnioskowało, to możnaby się łatwo oszukać. To nie bank gdzie się widzi naoczmie wypisaną na blankiecie sumę kapitału złożonego w depozycie. Za jedną, wprawdzie, w czarnem pluszowem okryciu, wzdychającą przy białym marmurowym pomniku, zacząłem się kręcić próbowałem zawiązać z nią rozmowę, ale naprożno. Wdówka ta wyszła przed cmentarz, wsiadła do własnego ekwipażu, uśmiechnęła się spojrzawszy na mnie i odjechała. Właściwie, należało puścić się za nią w pogoń i kręcić się dalej za nią bo już ten jej uśmiech dowodził, że się trochę poddaje lecz gdzieżby nadążyła zwykła dorożkarska szkapa za jej rysakiem! Cmentarz to także niezły punkt do operacyj „we wdowach“.

Ale odbiegłem znów od opowieści o Akulinie Aleksiejewnie. Zastałem ją tedy w domu. Miała u siebie kumę Taką samą, jak ona: gładka i smagława. Ucieszyła się Akulina Aleksiejówna mojemi odwiedzinami niezmiernie i gdym się ukazał o mało że mi się nie rzuciła na szyję i wykrzyknęła:

— Kumciu! kumciu! Oto, powiada, ten sam uprzejmy kawaler, co mi to, jako niepiśmiennej wdowie, podanie w banku napisał. Pozwól, że was zaznajomię Chciała wymienić, moje imię wraz z imieniem ojca i nazwiskiem, ale niemogła tego uczynić, gdyż nie wiedziała jak się nazywam. Pomogłem jej i w ten sposób nastąpiła bliższa znajomość. Zaraz też pojawił się na stole wspaniały pieróg z podrobami i sercem, ukazała się też butelka wiśniowej nalewki domowego wyrobu. Napiliśmy się i przekąsili.

Jak ta szanowna wdowa po ślusarzu pierwszej klasy i jej kumcia — trąbią! Wypiliśmy dwie butelki nalewki. Mnie się już całkiem w głowie zakręciło, a one obydwie, jak to powiadają, ani okiem nie mrugnęły. Coś jej się w głowie zakręciło że ja jestem adwokatem i ciągle mi proponowała, żebym się podjął ściągnięcia należności wekslowych od krewnych jej nieboszczyka męża. Następnie uparła się koniecznie, żebym kupił od niej zybetowe futro po mężu. Powiadam jej „niemam pieniędzy“. A ona na to: „Sprzedam panu na raty miesieczne“. No i wpakowała mi piękne zybetowe futro za 60 rubli, ale futro warte przeszło 100 rubli. Żeby się przedstawić jak się należy, dałem jej a conto 10 rubli, choć wątpię, czy będę w stanie dać coś więcej.

Doszedłem tedy do porządnego futra zybetowego. Futro, jakby na mnie zrobione, niepotrzeba wcale przerabiać. Z futrem i z dwoma domami można sobie wyżyć wcale wygodnie. Kumę odprowadziłem do domu. Jestto także wdowa. Mieszka pod Smolnym i prowadzi fabrykę posadzek, po śmierci męża. Zaprosiła mię do siebie i nie omieszkam pójść do niej. Dlaczegóżbym nie miał pójść? Wdówka wcale powabna. Od jednej futro się wzięło, może od drugiej czapkę dostanę..

Pytasz o Ignasia Finikowa? Gdzież mnie teraz Finikow w głowie! Nie bywam u niego i nie wiem nic czy mu się dobrze wiedzie, czy też jest w biedzie. Ja teraz zajęty jestem wdowami.

Anna Iwanowna jest zdrowa i wszystko idzie pomyślnie. Wspominałem jej o tobie jako o dobrym przyjacielu. Poleciła mi przesłać Ci ukłony, chociaż Cię nie zna. Z tych jej ukłonów nie będziesz miał wprawdzie futra ale w każdym razie spełniam jej życzenia. Bądź zdrów Ściskam mocno dłoń Twoją. *Twój Gleb.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Komisja wodociągowa** odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem I. wiceprezydenta p. Chylińskiego. Po zaznajomieniu Komisji z obecnie przeprowadzonemi a nie ukończonemi wierceniami na terenie wodonośnym Bielańskim, których celem jest poznanie uwarstwienia tego terenu na prawym brzegu Wisły, przedstawiono sprawozdanie z ruchu wodociągowego w m. lipcu, sierpniu i wrześniu. W tym czasie przypadło maximum wypompowanej wody w ilości 8736 m³ na dzień 27 września, minimum zaś w ilości 4527 m³ na dzień 20 września. Następnie komisja uchwaliła rozszerzyć sieć rur w Czarnej Wsi w ulicy obok szkoły. — Radzie powiatowej wielickiej przyznano odszkodowanie za użycie drogi do doprowadzenia wody do Zakrzówka oraz zatwierdzono układ z koleją Północną w sprawie użycia jej gruntów na ten sam cel. W końcu uchwalono budżet wodociągowy na r. 1907.

— **Z teatru miejskiego.** Niedzielne przedstawienie „Bodenhainu“ Rydla wypełniło audytorjum teatru. Następne przedstawienie — we wtorek d. 23 b. m. Projekt repertuarowy na tydzień bieżący nie obejmuje już „Bodenhainu“, tak, że czwarte przedstawienie tej interesującej nowości będzie miało miejsce dopiero w tygodniu przyszłym. Środowe popularne przedstawienie wypełni „Odwieczna baśń“ Przybyszewskiego.

Socjalistyczne organizacje nie mogą przeboleć, że nie potrafiły zbojkotować naszej drukarni. Jakimi zaś środkami walczą przeciw nam socjaliści, tego dowodem jest fakt następujący: Pracował w naszej drukarni składacz maszynowy, p. Banach, z Poznańskiego, i przez dłuższy czas opierał się naporowi socjalistów, ażeby zaprzestał pracy. Jednej niedzieli porwawi go jednak czerwoni w swe towarzystwo i poili do bezpamięci z rzędu przez kilka dni — a następnie wyprawili „swoim“ kosztem wraz z rodziną do Poznańskiego, wystawiając mu dokument, który tu w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Oświadczenie.

Niniejszem pismem gwarantujemy p. Stanisławowi Banachowi tygodniowo 50 koron aż do stanięcia tegoż do kondycji. W razie otrzymania kondycji przy ręcznym układzie, zobowiązujemy się pracę tegoż wyrównać do powyższej kwoty. Gdyby p. Banach chciał wyjechać, ponosimy koszta przesiedlenia w zupełności. W razie załatwienia sprawy w drukarni „Głosu Narodu“ zobowiązujemy się starać o umieszczenie tegoż w tejże drukarni.

Kraków, 30 września 1906 r.

S. Gaweł — przew. zgromadz. Henryk Schiff — Przew. K. m. Z. Towarzyszy Misiołek.

Pytanie, z jakich funduszów podpisani wypłacać będą te kwoty, jest ciekawem, i wartoby głębiej wniknąć w tę sprawę. Lecz to pomijamy, a stwierdzamy, jakich to środków używają socjalni demokraci, aby nam utrudnić wydawanie pisma.

Wobec tego prosimy uprzejmie naszych szanownych abonentów, ażeby raczyli uwzględnić, że pismo nasze właśnie wskutek tej walki z socjalistyczną organizacją, pozostaje już drugi miesiąc w anormalnem położeniu i przy największym wysiłku personalu drukarni czasem się opóźnia.

Gdy z tej walki wyjdziemy zwycięsko, pismo jak dawniej, będzie wychodzić regularnie o oznaczonej godzinie, t. j. o 6 wieczorem.

— **Spłoszone konie.** Wczoraj po południu koaie p. Żeglikowskiego, zaprzężone do powozu, przestraszyły się szczeknięcia psa i w pędzie ruszyły z miejsca w ulicy Karmelickiej od rogu ulicy Siemiradzkiego, pędząc wprost na orszak pogrzebowy. W chwili gdy miały już wpaść w tłum, p. Mądrzykowski otworzył raptownie przed nimi parasol, wskutek czego odskoczyły na bok i w całem pędzie wpadły do sklepu korzennego p. Leśnowskiego przy rogu ulicy Granicznej. Tam utknęły na schodkach, ale dyszlem rozbiły drzwi sklepowe z lewej strony i dużą szybę z firmą sklepową. Podczas unoszenia się koni mała dziewczynka dostała się pod koła powozu i tylko cudem prawie ocalał, wychodząc z niebezpieczeństwa z lekkiem tylko skaleczeniem twarzy. Konie przytrzymane cofnięto zaraz do stajni.

— **Zgubiono i znaleziono** w ciągu dnia wczorajszego: p. M. hr. Borkowska zgubiła złoty zegarek z łańcuchem; Chardle (?) Jeiches zgubiła złoty cwikier; p. Leokadja Buryan zgubiła złoty zegarek damski; Zygmunt Speichler zgubił złoty zegarek z łańcuszkiem; wreszcie p. Monika Finowska złotą obrączkę.

— **Regulacja Wisły.** Komisja zwołana przez Namiestnictwo w sprawie podwyższenia wałów Wisły, poniżej Krakowa, w której wzięli udział Radca Namiestnictwa Dr. Ustyanowski, starszy radca bud. Ingarden, delegat Ministerstwa spraw wewn. st. radca bud. Herbst, delegaci Wydziału krajowego zastępca marszałka Dr. Pilat i dyrektor krajowego biura melioracyjnego Kędzior, tudzież zastępcy ekspozytury dyrekcji dróg wodnych radca bud. Czerwiński i starszy inżynier Piekarski, przeprowadziła w kierownictwie regulacji Wisły obrady nad odnośnymi projektami.

Przy tych obradach osiągnięto zupełne porozumienie we wszystkich szczegółach, tak że obecnie ustawowemu zabezpieczeniu robót nic nie stoi na przeszkodzie.

— **Z teatru ludowego.** Ostatnią premierą teatru ludowego, był odegrany we czwartek i w niedzielę wesoły wodewil Z. Przybylskiego p. t. „Nasze szwaczki“. Publiczność wypełniająca szczelnie na obu przedstawieniach audytorjum, bawiła się świetnie i oklaskiwała z zapałem wykonawców. Szczególnie przyczynił się do tak dodatniego wyniku przedstawienia p. Doliński, w roli chłopaka, taniec zaś jego w akcie czwartym, w którym dzielnie dopomagała mu p. Sieniawska, „stróżowa“, nagrodzono burzą oklasków. P. Wandycz okazał się pierwszorzędną siłą wodewilową, podobnie p. Frączkowska. W „żywiole swym“ był p. Boroński oddający szczególnie dobrze role andrusów — nożowców. Całość dopełnili p. p. Kalinowska, Czermańska, Poraj, Barwiński, Kalinowski i inni. Słowo uznania należy się orkiestrze „Harmonii“, która mimo rozstrzelonych sił wskutek udziału przeważnej liczby swych członków w teatrze miejskim, i w teatrzyku przy ul. Rajskiej wywiązuje się bez zarzutu ze swego zadania.

„Piękna Marsylianka“ powraca w obecnym tygodniu na afisz teatru ludowego, w którym przez powstały protest nie graną była 2 tygodnie. Pokonawszy wszelkie przeszkody i trudności, dyrekcja teatru ludowego wznawia „Piękną Marsyliankę“ w piątek dn. 26 bm. po raz czwarty oraz szereg dalszych tej sztuki przedstawień w dniach najbliższych. Jutrzejszy benefis p. Kicińskiego, znanego i lubianego komika zapowiada się świetne tak pod względem artystycznym jak kasowym. Próby z „Pani Majstrowej z Kleparza“ dobiegają kresu również śpiewy wypełniające sztukę odbywające się pod kierownictwem p. Issakowicza są już na ukończeniu.

— **Benefis p. Wł. Kicińskiego** „ulubieńca“ publiczności teatru ludowego, odbędzie się jutro t j. we wtorek dn. 23 b. m. Zasłużony ten dla sceny polskiej artysta, który przed laty święcił tryumfy w teatrze krakowskim, posiada i teraz jeszcze dzięki niezrównanemu humorowi, dar bawienia publiczności, to też każdorazowe ukazanie się jego na scenie spotyka się z długo niemilknącymi oklaskami. Przypuszczać też należy, że publiczność krakowska w uznaniu zasług jego, szczelnie zapełni jutrzejszego wieczora widownię teatru ludowego, tem więcej, że na zapowiedziany „Wieczór śmiechu“ złożą się wesołe monologi wypowiedziane przez benefisanta, oraz kilka jednoaktówek przy udziale sił pierwszorzędnych.

— **Pogrzeb** ś. p. Józefa Kuszyckiego, długoletniego dyrektora zakładu im. św. Józefa odbył się wczoraj o g. 3 i pół po południu. Zwłoki eksportował z zakładu osieroconych chłopców nominat ks. prałat dr. Bandurski, a w orszaku żałobnym szło wiele osób z miasta i najbliższej okolicy. Na czele konduktu szła młodzież niosąc chorągiew i wspaniały wieniec.

Wieczór Kościuszkowski w krakowskim Sokole odbył się wczoraj przy pełnej sali, wiele osób odeszło od kasy dla braku biletów; nawoływania dzienników aby wcześniej się opatrywano w bilety były widocznie racyonalne Wydział Sokoła postanowił to święto sokole spopularyzować; ustanowił tedy minimalne ceny wstępu przy odpowiedniej redukcyi programu. — Pomysł ten w zupełności się powiódł.

Obchód zagaił p. Adam Staszczyk jędrnem i gorącem przemówieniem. Hurugan oklasków był nagrodą za jego słowa przejęta szczerym patryotyzmem. Następnie młody chór sokoli pod batutą wytrawnego śpiewaka, wykonał szereg pieśni. sowicie nagrodzony oklaskami przez słuchaczy. — Orkiestra sokoła zdumiewające postępy poczyniła w zgraniu się w czem wielka zasługa dyrygenta druha Urygi. Obchód zakończyło ogłoszenie zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich. Drużyna Sokola ze sztandarem na czele zajęła estradę, poczem wobec członków Wydziału przemówił prezes Sokoła druh Turski do zwycięzców wyłuszczając im znaczenie tych olimpijskich zawodów, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów i fotografii.

Palmę zwycięztwa uzyskali druhowie Twar. dosz za bieg 100 m., Wł. Kuryluk za bieg 500. m., Tad. Sośnicki za rzut kamieniem 7 m. 60-cm. Mich. Meglicz za strzelanie do tarczy z Mannlichera na 220 obrotów 16 punktów w 5 strzałach. Szcz. Hajduk za skok w zwyż i w daloraz za ćwiczenia na przyrządach. Stan. Rudy za skok o tyczce 2 m. 35 nm.

Święto sokole zakończyło się towarzyską wieczornicą w górnej sali.

— **Pogrzeb** ś. p. Bronisława Trzaskowskiego odbył się wczoraj o g. 3-ej po południu z domu przy ul. Karmelickiej l. 56. Zwłoki eksportował na cmentarz proboszcz od św. Florjana ks. dr. Kalinowski przy udziale licznego duchowieństwa, poprzedzanego przez młodzież gimnazyalną męską, tudzież żeńską obu gimnazjów, z wieńcami. Trumnę i karawan okrywały również wieńce od najbliższej rodziny, od miasta Tarnowa, którego obywatelem honorowym był zmarły, oraz od kilku rodzin obywatelskich. Za trumną oprócz rodziny szedł liczny zastęp osób z szerokich kół inteligencji naszego miasta. Przy wyprowadzeniu zwłok mowę żałobną imieniem pedagogów wygłosił prof. Habura.

— **Spółka fakturowa.** Statut tej nowej instytucji bankowej, zainicjowanej przez „Ligę pomocy przemysłowej“ na tegorocznym krajowym zjeździe Ligi pomocy przemysłowej, mającej wprowadzić nowe formy kredytu knpieckiego, uchwalony został d. 19 b. m. na posiedzeniu Komitetu założycieli, na którego czele stoi wiceprezes Ligi pomocy przemysłowej dyr. Terenkoczy. Z grona Komitetu założycieli wydelegowani członkowie: Fr. Garczyński, Aleksander Getritz, Józef Olszewski i dr. Ruckor, mają w najbliższym czasie rozpocząć rokowania z poważnemi instytucjami finansowemi o kreowanie projektowanej spółki i dostarczenie jej większego kapitału.

— **Kronika policyjna.** Piotr Rogowski 25 lat liczący wyrobnik z Płaszowa, zoczywszy w maju roku zeszłego u Marji Łykowej banknot 100 koronny, użył złodziejskiego fortelu. Zaprowadził Łykową do swego brata, spoił ją, skradł banknot i ulotnił się. Wczoraj t. j. w półtora roku po owym fakcie, Łykowa spotkała sprawcę kradzieży i spowodowała jego przyaresztowanie. Rogowski tłómaczy się, że był również pijany jak Łykowa, więc nic nie pamięta co robił.

Za zbrodnię dzieciobójstwa aresztowano w sobotę 27 lat liczącą Agatę Gandek, służącą z Zakliczyna, która noworodka wrzuciła w miejsce ustępowe.

Za zaczepianie i niepokojenie przechodniów aresztowano wśród dnia wczorajszego Wiktora Matojewicza, czel. szewskiego, Piotra Kurendę służącego i Michała Turka wyrobnika. Napastnicy upominani przez posterunki policyjne, nie tylko się nie uspokoili, ale policjantów obrzucali gradem obelżywych słów. Turek zaczepił jednego z generałów, przed którym zrobił „Habt acht.“ Wszyscy trzej byli podnieceni alkoholem.

— **Z Białej** piszą nam: Za staraniem kilku ruchliwszych i narodowo gorącej czujących osób urządzono w mieście naszem obchód Kościuszkowski. Obchód odbył się we wtorek i wypadł mimo usiłowań i pracy inicjatorów, pod względem udziału publiczności dość słabo. Na nabożeństwie żałobnem, prócz szkol-

nej dziatwy polskiej było zaledwie kilka osób. To samo stało się w szkole na poranku na cześć Naczelnika.

Kogo winić w tej sprawie? Naszem zdaniem w mieście takiem jak Biała, w którem z Polaków znajduje się tylko garstka urzędników, obowiązanych „poranki" spędzać w biurze a mieszczaństwo duchem jeżeli nie zgermanizowane, to narodowo nieuświadomione, a główna armia polska, robotnicy, od 6 rano muszą być w fabryce, — obchody narodowe zwłaszcza poranne, nie mogą się udać, przy najlepszej woli i wysiłku inicjatorów.

Należałoby zmienić zwykłe formy naszych obchodów narodowych, bo przecie nie chodzi o formę ale o treść. Potrzebne by też było nieodzownie, ażeby pomiędzy polskiemi towarzystwami przyszło do ściślejszej koncentracyi narodowej i łączenia sił w sprawach i pracach narodowych, inaczej rozstrzelone wysiłki kończyć się będą zawsze małym pożytkiem. N

— **Bochnia**, 20 paźdz. (Budowa wodociągu. — Uchwały komisji inwestycyjnej).

Długi czas sprawa budowy wodociągu w naszem mieście nie wychodziła poza zakres sfer utopijnych, a to tak z powodu trudności znalezienia dobrej wody i w dostatecznej ilości, gdyż na przeszkodzie stał poprzeczny wał iłów solnych, w których istnieje 400 m. głęboka kopalnia, mogąca ściągnąć wodę z całej okolicy, jak niemniej z powodu braku fachowego hydrotechnika, któryby zdołał swą wiedzą opanować trudną sytuację. Dopiero od chwili, jak Rada miejska powołała na kierownika budowy prof. Włodz. Dziakiewicza, autora cennych prac w dziedzinie geologji, a także praktycznie zawodowego hydrotechnika, sprawa odrazu wzięła pomyślny obrót. W niespełna pół roku znaleziono w dolinie Raby odpowiednią wodę, ukończono wiercenie studzien próbnych, a obecnie buduje się studnię zbiorową, w której rozpoczęto pompowanie wody, zaś w dniach najbliższych rozpocznie się budowa studzien celem ujęcia wody. Wodę, według projektu, będzie się tłoczyć do zbiornika na wysokość 80 m., zaś sieć rur obliczono na 15.000 m. Badania wykonano z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy naukowych, a próby wykazują zupełną zgodność z obliczeniami teoretycznemi.

Niemniej sprężystą i dbałą o rozwój miasta okazała się komisja inwestycyjna, uchwalając na posiedzeniu odbytem d. 11 b. m. szereg doniosłych przedsięwzięć, jak budowę kanałów, gazowni i hali targowej, na które to roboty zostanie wkrótce ogłoszony konkurs.

— **Wadowice** 21 października. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach, odbędzie się w budynku Bursy dn. 28 b. m. o g. 4 a ewentualnie o g. 5 po południu.

Porządek obrad obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1905/6. Sprawozdanie kasowe. Uchwalenie budżetu na r. 1906/7. Wnioski i interpelacje. Wybór prezesa, 10 wydziałowych i 4 zastępców. Wybór komisji rewizyjnej.

— **Stare monety.** W Kołomyi znaleźli robotnicy przy kopaniu rowów garnek, zapełniony wielką ilością monet, przeważnie z XVI i XVII wieku. W miejscu, gdzie odkopano skarb, znajdował się niegdyś cmentarz.

Odznaczenie naczelnika straży pożarnej. Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się na dziedzińcu strażnicy pożarnej w Podgórcu uroczyste przypięcie medalu zasługi za pożyteczną 25-letnią służbę w straży pożarnej p. Janowi Ilgowi, naczelnikowi straży. Na dziedzińcu zgromadziła się cała straż pożarna oraz oddział policyi miejskiej i ustawiła się w półkoło na tle rekwizytów pożarnych. Przybył także burmistrz Maryewski, wiceburmistrz Kaczmarski, sekretarz mag. Kowalski, asesor Łuczko i liczne grono urzędników magistratu. Burmistrz Maryewski podniósł w dłuższem przemówieniu zasługi p. Ilga około podniesienia i zorganizowania straży, podziękował mu w imieniu miasta za pożyteczną działalność i przypiął mu medal honorowy. P. Ilg podziękował w krótkich słowach, poczem zgromadzeni liczni przyjaciele i znajomi zbladali mu życzenia. Imieniem straży poż. składał mu życzenie sierżant Łossoński, imieniem policyi sierżant Hrycyk.

— **W zakładzie ubezpieczenia robotników** dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w III-im kwartale 1906 ogółem 919 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1212 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w III-im kwartale 1906: Ascendentom kor. 1399.05; przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 23,140.68, sierotom kor. 22,642.23. Tytułem odprawy wypłacił wdowom kor. 3022.64; tytułem kosztów pogrzebu kor. 1104.40 a tytułem kosztów dochodzenia wypadków kor. 10,844.89. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 480.88. Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu III kwartału 1906 kor. 248975.14. Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 czerwca 1906 do 30 września 1906 tytułem opłat kor. 679,008.80

Wiec urzędników we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Udział urzędników państwowych, w wiecu, odbytym wczoraj popołudniu w sali ratuszowej, był mniej licznym, jak roku zeszłego. Z naczelników władz przybyli: wiceprezydent namiestnictwa Łoś, prezydent wyższego sądu krajowego Tchórznicki, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie radca dworu Zalewski, wiceprzydent wyższego sądu dr. Dylewski. Radca dworu Piwocki zagajając obrady zaznaczył, że komitet zwołał wiec na wezwanie cent. związku stow. urzędniczych we Wiedniu i że wiece takie odbyć się mają równocześnie we wszystkich miastach stołecznych kraju. Następnie wygłosił starszy radca poczt. Łaski dłuższy referat i postawił następującą jednomyślnie przyjętą rezolucję: Wiec urzędników państwowych odbyty we Lwowie dnia 21 b. m. uchwalił jednogłośnie wnieść petycyę do wys. c. k. rządu i wys. Rady państwa z prośbą o przyznanie urzędnikom państwa czterech najniższych rang aż do czasu ustawowego, uregulowania płac, dodatku drożyźnianego w wysokości 20 procent ich płacy, a ponawiając petycyę zeszłorocznego wiecu o podwyższenie dodatku akty walnego dla urzędników we Lwowie, uprasza ze względu na coraz większą ogólną drożyznę o jak najrychlejsze pomyślne załatwienie tej prośby. Wiec uchwala zawiadomić w drodze telegraficznej centr. związek urzędn. państw. o powyższej uchwale.

W dyskusyi zabierał głos poseł Głąbiński, który zaznaczył, że teraz wobec pomyślniejszego stanu finansów państwowych rząd niewątpliwie będzie mógł pospieszyć urzędnikom z wydatną pomocą.

Dalej przemawiał st. radca prokuratoryi i skarbu Łuczkiewicz a w końcu prez. dr. Dylewski, który zwrócił uwagę, iż taka sama drożyzna jak we Lwowie panuje także w mniejszych miastach na prowincyi.

Z teatru.

„Bodenhain" przez Lucjana Rydla.

Ohydny frymark ziemią uprawiany w Wielkopolsce przez pewną część tamtejszej szlachty, wyzutej ze wszystkich uczuć honoru i patryjotyzmu, prowadzony albo jawnie z całym bezwstydem i cynizmem, albo skrycie, podstępnie, obłudnie, przy pomocy pośredników równie znie prawionych, — dostarczył p. Rydlowi bolesnego tematu do jego najnowszego dramatu. Autorowi chodziło niewątpliwie nie tyle o stworzenie dzieła sztuki, co o napiętnowanie i wystawienie pod pręgierz ogólnego oburzenia, bezecną nikczemność ludzi, będących tak samo zdrajcami ojczyzny, jak ci, którzy ją sprzedają na polu bitwy, odstąpienie kawału polskiej ziemi komisji kolonizacyjnej, jest taką samą zbrodnią, jak wydanie twierdzy w ręce wroga. To też społeczeństwo powinno takich sprzedawczyków odtrącić od siebie, i okryć ich taką wzgardą i hańbą, iżby już nigdy nie mogli stać się szkodliwymi lub innych swoich przykładem zarażać. Niestety obywatelstwo wielkopolskie nie stanęło na wysokości swego posłannictwa i zbyt pobłażliwie traktowało różnych mniej lub więcej utytułowanych kolonizatorów, bez pomocy których wszystkie miliony pruskie nie osłabiłyby naszych narodowych stanowisk. Słusznie też piętnuje L. Rydel tę słabość, która zapewnia bezkarność niegodziwym jednostkom, i nawet ich z towarzyskiego obcowania nie wyklucza! Jest to niezawodnie jeden z głównych powodów ciężkich strat w ziemi jakie ponieśliśmy pod zaborem pruskim. Druga przyczyna to karciarstwo, które tak rozwielmożniło się wśród wielkopolskiej szlachty, że ludzie szlachetniejsi zawiązali specjalną ligę do zwalczania tej społecznej klęski. Karty i wesołe a ładne Niemki berlińskie, rujnują młode pokolenie, odbierają mu hart i poczucie obowiązku, i ułatwiają kolonizacji jej niszczycielską działalność.

Wszystkie te pierwiastki naszej zguby udramatyzował p. Rydel w historji hr. Ziemowita, właściciela Bodzantowa, który dzięki namiętności do gry i słabości dla bezmyślnej i bezczelnej berlińskiej kokoty, — na pół zrujnowany, sprzedaje majątek, będący w rękach jego rodziny od 14 pokoleń, — komisji kolonizacyjnej, i zostaje wyrzucony z własnego domu przez ajenta pruskiego.

Bodzantowo będzie się odtąd nazywało Bodenhain...

Ze szczerem i szlachetnem oburzeniem pisał p. Rydel swój dramat, który wskutek tego ma wszystkie cechy utworu tendencyjnego a dążąc do pewnego z góry wytkniętego społecznego celu, pod względem **artystycznym**, nie jest dość wykończony. Nie wymalował zwłaszcza autor ponuro-wspaniałego tła okropnej walki narodowej, na którem rysują się i poruszają figury jego dramatu.

Nie ujmuje to wartości sztuki, która działać będzie jako dokument i jako satyra wyższej miary. Działanie to będzie zaś niezawodnie silniejsze i bardziej bezpośrednie, niżeli niepopularne i nie zawsze trafne moralizowanie na wiecach, w dziennikach, broszurach i innemi podobnemi sposobami. Silne obrazy dramatyczne, ujęte w pięknie brzmiące rymy, kreślone tym jędrnym i czystym językiem, który jest jedną z wybitnych właściwości utworów Rydla — zajmą i poruszą słuchaczy i tkwić będą długo w ich pamięci.

Jeżeli główny a smutny bohater, w którym autor chciał zapewne upostaciować słabość charakteru, niedołęstwo i chwiejność, cechujące tego rodzaju ludzi, — nie został dość konsekwentnie wykończony, za to otacza go galerja figur trafnie i bystro z życia pochwyconych, prostych a wyrazistych.

Kilka scen zbyt przykrych, kilka efektów cokolwiek szablonowych, można by łatwo usunąć lub zmienić bez szkody dla całości, — ujmującej swym zapałem szlachetną myślą, która się wysnuwa w każdej scenie.

Wykonanie było wogóle staranne i dobre. Zwłaszcza: pp. Solski, Sobiesław, Frietsche, Jednowski i Andruszewski stworzyli typy nader plastycznie skomponowane. P. Kosiński nie zupełnie umiał sobie radzić z rolą Ziemowita, która też wyszła znacznie bladziej w scenicznem

wykonaniu, niż z pod pióra autora.

P. Rydla wywoływano kilka razy i podano mu piękne kwiaty. Na obu przedstawieniach teatr był wypełniony.

——ooooooooo——

TELEGRAMY

DYMISJA HR. GOŁUCHOWSKIEGO.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski oddał cesarzowi swoją tekę do dyspozycji. Cesarz przyjął w zasadzie dymisję.

Wiedeń. Dymisja ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego nastąpiła na wczorajszej audyencji u monarchy.

Dzienniki omawiając przesilenie, wymieniają jako następców hr. Gołuchowskiego: ambasadora w Londynie hr. Mensdorf-Pouilly, ambasadora w Petersburgu hr. Aehrenthala, oraz b. radcę ambasady w Paryżu hr. Karola Kińskiego. Autentycznych wiadomości dotąd nie ma.

——oooooooo——

Reforma wyborcza.

Wiedeń. W komisji dla reformy wyborczej obradowano dziś dalej nad § 42. Przemawiali: Loecker, Herold i Hruby. Pos. Stein złożył następujące oświadczenie imieniem wszechniemców: Przy drugiem czytaniu ustawy o reformie wyborczej, damy z całą stanowczością wyraz naszemu opornemu stanowisku i zastosujemy przytem wszelkie parlamentarnie dozwolone środki. — Jak z jednej strony **bardzo pragniemy i spodziewamy się poparcia ze strony niemieckiej, tak z drugiej strony z całą stanowczością odrzucimy sojuszników z obozu nieniemieckiego walczymy teraz z powodów czysto narodowych, do których przyłącza się także niesprawiedliwość na polu socjalnem.**

Na tem przerwano obrady do godziny 3-ciej.

——oooooo——

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął bez dyskusji projekt ustawy w sprawie przewiezienia zwłok Fr. Rakoczego i rozpoczął obrady nad projektem ustawy w sprawie popierania przemysłu.

——oooooooo——

Interwiew z Stołypinem.

Petersburg. (P.a.t.) **W interwiewie z współpracownikiem „Now. Wrem.", oświadczył Stołypin kategorycznie, że Duma zbierze się 4 marca 1907 r. Po zbadaniu ustawy wyborczej przez senat, nie będzie w tym kierunku żadnej przeszkody. Ukaz o równouprawnieniu ludności wiejskiej prawdopodobnie wpłynie uspokajająco na społeczeństwo, które się przekona, że rząd przeprowadzi faktycznie swój zapowiedziany program. Rząd ani partyi prawdziwych Rosyan ani żadnej innej nie da się wciągnąć we wir partyjny.**

Nowe wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Prezydent rady ministrów przesłał gubernatorom telegraficznie okólnik z wezwaniem jak najrychlejszego wygotowania list wyborczych do Dumy, które muszą być sporządzone najpóźniej do dnia 3 grudnia.

Udają, że nie potrzebują pieniędzy.

Petersburg. Pet. aj. tel. jest upoważnioną do stwierdzenia, że pogłoski, obiegające prasę o rzekomych rokowaniach rządu ros. w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej, są zupełnie bezpodstawne. Toż samo bezpodstawną jest pogłoska, jakoby dom Rotszylda zajął w tej sprawie odmowne stanowisko, gdyż ani temu, ani innemu bankowi nie czyniono takiej propozycyi.

Z zamętu rosyjskiego.

Berlin. B. Wolfa donosi z Juzówki w gub. jakaterynosławskiej, że 10 uzbrojonych ludzi napadło na kasjera kopalni w Kamenskoje i zrabowało mu 10.000 rubli. Rabusie umknęli mimo iż jednego z nich zranił żołnierz policyjny, który towarzyszył kasjerowi.

——oooooo——

Rosyjski oficer.

Petersburg. Na Newskim Prospekcie koło mostu Aniczkowa zranił wczoraj wieczorem oficer pułku omskiego pewnego oficera szablą, poczem usiłował w dorożce ujść, a na starający się zatrzymać go tłum, rzucił się z bronią. Wreszcie udało się go uwięzić. Motyw czynu nieznany.

——ooooo—ooooo——

Prawdziwi Rosyanie".

Kijów. (P. a. t.) Kongres związku „prawdziwych Rosyan" uchwalił prosić cara, by wydał nową ustawę wyborczą w duchu narodowym z wykluczeniem żydów od prawa wyborczego. Kongres wyraził też życzenie, aby Duma miała tylko charakter doradczy.

Wiec studentów w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie kilku tysięcy studentów. Uchwalono zabronić osobom obcym wstępu na uniwersytet i rozciągnąć w tym kierunku ścisłą kontrolę.

Bomba w Elizawetpolu.

Elizawetpol. (Pet. aj. tel.) Na tutejszej stacji kolejowej rzucono bombę na posterunek żandarmerji. Trzech żandarmów odniosło ciężkie rany, dwóch lekkie.

Zamach na pociąg.

Władykaukaz. (Pe. aj. tel.) Na stacji Gudermes spadł pociąg towarowy z nasypu kolejowego. Dotąd nie stwierdzono liczby osób, które uległy wypadkowi. Wypadek był następstwem zbrodniczego zamachu, jaki przygotowano na pociąg pocztowy.

Zatonięcie okrętu.

Władywostok (P.a. t.) Ros. parowiec „Warjagin", który stąd wczoraj odpłynął najechał na torpedę i natychmiast zatonął, przyczem 200 podróżnych straciło życie. Tylko jednego wyratowano

——o——

W żelaznej trumnie.

Bizerta. Komisya śledcza sądzi, że „Lutin" wskutek doznanego uszkodzenia zanurzył się tylną częścią i zaraz napełnił się wodą. Minister marynarki odjechał z powrotem do Paryża..

Biserta. Okazało się niemożliwem wydobyć zwłoki z „Lutin" i projekt ten poniechano.

Nowy gabinet we Francji.

Paryż. Clemenceau oświadczył, że w ciągu dnia wczorajszego nie ofiarował nikomu teki i ograniczył się tylko do zasięgnięcia informacji od jenerała Piquarta w pewnej kwestji. Clemenceau sądzi, że utworzenie gabinetu nastąpi przed upływem czterech dni.

Paryż. (Aj. Havasa) Jak słychać, Clemenceau będzie się dzisiaj zajmował głównie kwestją obsadzenia teki spraw zagranicznpch. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że tekę wojny obejmie jenerał Piquart.

——oooooo——

Walka o pacierz polski.

Poznań. Okólnik ks. arcybiskupa Stablewskiego przeciwko niemieckiej nauce religii sprawił, że opór dzieci przeciw tej nauce stał się w W. Ks. Poznańskiem już niemal ogólnym. Wobec tego naczelny prezydent prowincyi poznańskiej von Waldow *powołany został do Berlina.* Poprzednio miał on kilka konferencyi z arcybiskupem, podczas których przyszło podobno *do ostrej wymiany zdań.*

Bandytyzm w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj po południu przybyli trzej młodzi ludzi uzbrojeni w rewolwery do administracyi organu kadetów „Rjecz" w której znajdowało się około 30 osób. Jeden z tych trzech miał bombę. Oświadczyli oni, że są członkami organizacyi bojowej, wzięli z kasy znajdujące się tam 50 rubli i odeszli.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przytem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzy w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci.

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I., und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go



Proszę żądać gratis i franco mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
pierwsza
Fabryka zegarków w Bruex Nr. 948 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. K. 4. —, 3 zegarki K. 11.50. Tenże z podwójną kopertą K. 6 80. Niklowy budzik K. 2.90, 3 sztuki 8.—, w nocy z świecącą tarczą K. 3.30, 3 sztuki K. 9.—. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

---

2 biurka

w dobrym stanie 1 kancelaryjne 2-gie (eleganckie) nadające się do domu.

1 wieszaki

wielkie z tylną ścianą da kawiarni lub restauracyi do sprzedania. Wiadom. w Adm. „Głosu Narodu". 2501

OKRYCIA

damskie i kostyumy gotowe i na zamówienia poleca **Magazyn i pracownia okryć damskich -- pod zarządem Leopolda Fadena** w Krakowie przy ul. Floryańskiej **Nr. 26 I piętro.** 1924

Wszelkie zamówienia wykonuję w jak najkrótszym czasie.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **flołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.** Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Suknie damskie

od 3-ch koron.

Sukienki dziecinne od 1-ej korony przyjmuje się do roboty. Ul. Ogrodowa 6 na dole, wprost bramy.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka — uczennica pierwszorzędnego profesora — po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«.

Zarząd pasieki A. Krainskiego

w **Jezierzanach** wysyła miód prawdziwy lipcowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 7 kor. 50 hal. — Miód prawdziwy **lipowy** tegoroczny w 5 kil. blaszankach po cenie 7 kor. — **Miód pitny i miody owocowe** w 5 kil. blaszankach opłatnie od 5 kor. hal. do 7 kor. 1793 20

Liszaje lub Astmę

chorzy, nawet tacy, ksórzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia niech żądają prospektu i wiarogodnych świadectw z Austryi gratis. **C. W. Rolle, Altona - Bahrenfeld** (Elbe) Deutschland. 2234 12

Założone w r. 1882 Założone w r. 1882

Towarzystwo tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w KORCZYNIE

poczta loco, obok Krosna

odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894.

Poleca Szan. Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: Płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe jak również kolorowe chustki męskie i damskie białe, ścierki w różnych gatunkach, fartuszki kolorowe, lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kamgarny czysto wełniane, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku; i t p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu ani też nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład tylko w **Korcznie** przy (szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy. 2201 8

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się frk.

2201 8 Z poważaniem

Dyrekcya.

Zakład ogrodniczy

św. Jozefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ulica Karmelicka 66.

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe jak

jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie czerechy brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie;

Krzewy owocowe jak

agrest, porzyczki i maliny, dziczki owocowe jabłoni i grusz; ***1000 à 20 Koron.***

Krzewy ozdobne jak

akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc.

Cebulki i kłęcze kwiatowe:

hyacynty w różnych kolorach ***à 15 do 36 hal.,*** tulipany pojedyncze i pełne z najnowszych odmian ***à 8, 10, 15 do 25 hal.*** Krokusy ***à 5 h.,*** narcyze ***à 10 h.*** za sztukę. Konwalie do pędzenia ***1000 szt. 24 kor.,*** do sadzenia ***5 kor.*** Wielki wybór roślin cieplo- i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie; przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwiaciarstwa wchodzące: dekoracye salonów etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. 2047 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

13987

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w r. 1907.

Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej:

1)	Artykuły sanitarne wata, organtyna etc.	1000 K.
2)	Artykuły sanitarne, wyroby gumowe płótna poduszki worki etc.	500 „
3)	Słonina 6000 Kg. Smalec 2000 Kg. szynka 1500 Kg.	500 „
4)	Krupy wszelkie, oraz groch i fasola 30.000 Kg.	500 „
5)	Powidła 600 Kg.	50 „
6)	Cukier z przeworskiej cukrowni 7000 Kg.	400 „
7)	Kawa „Kampinas" surowa 2000 Kg.	200 „
8)	Towary kolonialne	100 „
9)	Spirytus, wódka, rum 2000 litrów	50 „
10)	Jaja kurze 190.000 sztuk	500 „
11)	Kury żywe 1500 sztuk. Kurczęta żywe 3000 szt.	50 „
12)	Mydło do prania 6000 Kg. palmowe 300 Kg.	150 „
13)	Słoma okłotowa żytnia 35.000 Kg.	70 „
14)	Pokost, farby cerezyna, terpentyna, pędzle, linoleum zapałki itp.	150 „
15)	Sprzęty szklane i fajansowe	50 „
16)	Nici, bawełna, guziki igły etc.	50 „

Ilości podane są w przybliżeniu. —

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyach: 3, 10, 11, 13.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty, opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 Koronę należy wnieść w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi Szpitala św. Łazarza najdalej do 24 października b. r. do godziny 12 w południe.

Do listu terminowego będzie wymaganą kaucya w wysokości 10% wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza
Ponikło mp.

GALICYJSKA POWIEŚĆ WOJSKOWA.

Obecnie wyszła z druku:

HRABINA VERA I JEJ DWÓR

przez 2256 2

Uetyil (Baron von Baillou)

Broszurowana Kor. 4.80 opraw. Kor. 6 60

Nakładca baron von Baillou przedtem c. i k. Rotmistrz i Szambelan, opisuje na podstawie własnych przejść, poufne stosunki galicyjskiego garnizonu jak również wysokich sfer.

Do nabycia w każdej księgarni oraz przez **Zeitbilder-Verlag, Leipzig.**

Lokal fabryczny

około 200 metr. pow. z kominem, w Podgórzu, blizko Rynku, nadający się na parową masarnię, piekarnię lub inny przemysł od 1-go stycznia 1907 do wynajęcia. W tej fabryce znajdująca się parowa maszyna 8 konna z kotłem i transmisyami do sprzedania. 2278 4

Wiadomość **ul. Kalwaryjska l. 18 w Podgórzu.**

RYDZE

Kiszone najznakomitsze w baryłkach 5-cio klg. wysyła Handel **KALENDKIEWICZA w Limanowej** po 5 kor. 2170 30

Grzyby suszone ładne po 7 kor. za 1 klg.

Sok malinowy tylko prawdziwy z cukrem za baryłkę 5 klg. 6 kor wszystko opłatnie w Austryi.

Pokoje umeblowane

2218

z całem utrzymaniem, łazienka **ul. Długa Nr. 39.** I na lewo.

Handel Kolonialny

delikatesów i win

Karola Pankiewicza

w Bochni przyjmie zaraz **ucznia** lepszego domu z ukończ. I-szą lub II-gą klasą **gimnazyalną.** 2271 2

Latarnie

grobowe, powozowe i gospodarcze

Rogóżki

kokosowe i żelazne

Szatkownice tyrolskie

Piece żelazne

poleca 2263 13

w największym wyborze i najtaniej

T. Górecki, Kraków.

Dwie parcele

budowlane obok siebie, każda 160 sążni kw. obszaru, w dobrem położeniu po 23.000 koron do sprzedania z sumy kupna połowa gotówką.

Wiadomość **ulica Krowoderska 41** — —p. (po południu.)

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony jest

do wydzierżawienia

począwszy od 1 stycznia 1907 roku

Bliższych szczegółów i warunków udziela **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych** we Lwowie jako właściciel. 2269 5

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.